

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota 17 czerwca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Adolfa †. Jutro: A. 1 po św. Św. Trójcy. — Gr.-kat. Dziś: Subota zadusz. Jutro: 5. Sośz. św. Ducha. — Słow. Dziś: Drogomyśla. Jutro: Długosława.

Wschód słońca 4:5, zachód 7:57.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowca 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*, 11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Belzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczercza: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. W niedziele otwarta dla zwiedzającej publiczności od godziny 10 rano do 12 w południe. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, srody, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczuki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Nałęcz w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana 46 razy premiowane, od 11 czerwca do 17 czerwca do widzenia: Zajmująca podróż naokoło świata. Wstęp 20 hal.

Walne zgromadzenie Kraj. Towarz. Naftowego o g. 10 rano w sali Gal. Kasy Oszczędności.

Teatr wiejski. Dziś: „Sprawa Mathieu“, krótko chwila w 3 aktach Tristana Bernarda, przekład Zofii Wójcikiej.

Z sytuacji obecnej.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).

Petersburg, 12 czerwca.

Charakterystyczne dla obecnej chwili, że gubernator Twerski książę Sergiusz, syn Dymitra, Urusow ustępuje z posady dobrowolnie, ponieważ nie jest w stanie i nie życzy sobie spełniać represalii, projekty których nieprzerwanie płyną od p. Gierbela, naczelnika wydziału do spraw zarządów miejscowych.

Gdy Plewe po kischeniewskiej rzezi oburzył na rząd rosyjski świat cały, nie wymyślono nic lepszego dla uspokojenia umysłów w Kischeniewie, jak posłać na gubernatora do Besarabii ks. Urusowa, który istotnie potrafił pozyskać umysły i serca. Gdy ze Światopółkiem-Mirskim rząd carski wstąpił w nowy znak względnego stołca, znaleziono, że aby nie drażnić dalej obywateli gub. twerskiej, należy usunąć gubernatora Sziryńskiego-Szichmatowa a na jego miejsce dla uspokojenia umysłów posłać Urusowa. Obecnie Urusow otrzymał zezwolenie na ustąpienie, to znaczy, że uspokajając już nie potrzeba tej najburzliwszej i najdzielniejszej gubernii, że rząd stanowczo ma zamiar pójść drogą ucisku i terroru policyjnego.

Decyzja taka mogła zapaść w gabinecie monarchym, w rządzie jednak i w tym kierunku, jak w innym, dawnej stanowczości nie widać. Więc minister spraw wewnętrznych, który z woli carskiego ukazu ma prawo zawiesić zebranie, zwołane chociażby przez swego najbliższego, lecz nominalnego zwierzchnika, p. ministra spraw wewnętrznych, — nie spełnił najpierwszego zadania, mianowicie: dopuścił zjazd przedstawicieli samorządu miast i ziemstw w Moskwie, który obradował jawnie w ciągu trzech dni. Trepow wprowadzić posłał nakaz gen.-gubernatorowi Kozłowski, aby nie dopuścił do zebrania zjazdu, lecz Kozłowski odpowiedział, że uważałby za lepsze dopuścić obrady umiarkowanych, gdy niema możliwości powściągnąć działalności skrajnych. Trepow telegraficznie zezwolił Kozłowski działać według jego rozumienia warunków.

Kozłowski zagrożono zmuszeniem do podania się do dymisji, z nim wraz ma ustąpić dobrowolnie, solidaryzujący się z nim gubernator gub. moskiewskiej Kristi.

Rezolucje zjazdu przedstawicieli miast i ziemstw są stanowcze i daleko idące, jednak raz jeszcze zjazd postanowił zwrócić się do monarchy z prośbą. Adres jest pełen godności i stanowczości. X.

WOJNA.

Przed walną bitwą.

Petersburg (Tel. wł.). Dziennik „Ruś“ donosi pod datą 13 bm. z placu boju, że Japończycy poczynili znaczne postępy i że zajęli w centrum armii rosyjskiej ważne stanowiska, rozstrzygające dla dalszej akcji wojennej.

„Russkoje Słowo“ także z teatru wojny i także pod datą 13 bm. donosi, że utarczki przednich straży wprawdzie nie miały decydującego znaczenia, lecz wypadły na niekorzyść Rosyan.

Londyn (Tel. wł.). Potyczki w Mandżurii odbywają się w dalszym ciągu. Liniewicz zamierza wysunąć się naprzód w kierunku Czantafu.

Raporty Liniewicza.

Petersburg (TBK.). Generał Liniewicz telegrafował d. 16 b. m.: Dnia 11 bm. nasz oddział wyruszył w kierunku Juken, zaatakował nieprzyjaciela i zmusił go do cofnięcia się do wsi Tufulin. Przedtem nieprzyjacieli spalili wszystkie nagromadzone przez siebie zapasy. Drugi oddział zaatakował dnia 12 bm. Nauszansu i odparł nieprzyjaciela w kierunku północnym.

Sprawa zawarcia pokoju.

Frankfurt (Tel. wł.). Co do spotkania polityków w sprawie pokoju w Waszyngtonie donosi „Frankf. Ztg.“, że obrady po oficjalnym otwarciu w Waszyngtonie będą dalej prowadzone w miejscowości New-Port. Mocarstwa starają się nakłonić Japonię, aby ograniczyła swoje żądania do minimum i aby w ten sposób zawarcie pokoju jak najrychlej mogło nastąpić.

Londyn (Tel. wł.). Reprezentantem rosyjskim w rokovaniach pokojowych będzie oprócz Nelidowa, prof. Martens. Umowa co do zawieszenia broni będzie zawartą na konferencji. Konferencja pokojowa zbierze się w połowie sierpnia w Waszyngtonie, a na wypadek wielkich upałów, przygotowuje Roosevelt dwa wielkie okręty, które uczestników konferencji zawiozą do północnych wybrzeży.

Waszyngton (Biuro Reutersa). Onegdaj o godz. 9 wieczorem, ambasador angielski udał się na prośbę prezydenta Roosevelta do Białego Domu. Ambasador skorystował z tej sposobności i wyraził prezydentowi Rooseveltowi w imieniu całego świata cywilizowanego podziękowanie za jego działalność pokojową.

Ambasador japoński Takahira odbył wczoraj wieczorem konferencję z Rooseveltem.

Waszyngton (Biuro Reutersa). Jak słycać, Stany Zjednoczone, Niemcy i Francja doradzają Japonii, aby

Oh, oh, różnych różności ja się napatrzyła, drugiego życia trzeba, żeby to wszystko opowiedzieć.

Przywieźli znów raz taką córkę, co ojcu rodzonemu koniec zrobiła. To nie żart ojca zabić! Myślałby kto, że to potwór nie córka i na sądzie wyszło, że potwór, na wieczną katorgę ją skazali, tylko potem adwokat tak wykręcił, że to niby we własnej obronie zrobiła, więc spuścili na dziesięć lat. A ono tak było, że dziewczyna, jak ten śnieg pierwszy czysta, rok cały broniła się przed rozpustnikiem ojcem po śmierci matki. Z domu uciekała, na służbę się najmowała, ale władza rodzicielska zawsze na wierzchu jest... do domu ją ściągał, że to niby gospodarstwo kobiecej ręki potrzebuje... Jak ostatni raz przez policję ze służby ją odebrał, jak się z nią zamknął, tak ta nie wiele myśląc, bo już żadnego ratunku nie miała, buch starego siekiera!

Oh, oh, żeby tak między sędziami i niewiasty zasiadały*), nie poszłaby ta owieczka na katorgę, nie poszła, oneby ją opra wd a ł y, bo każda miała swoją cześć i każda wie, co to znaczy. A ty, gołąbko, słysze, za mężem idziesz?

Ale Czesia nie odpowiadała, spała już dobrą chwilę, trzymając w palcach tyżeczkę od konfitur.

Nazajutrz pomimo silnych starań Juliusz z żoną widzieć się nie mógł, ani też dni następnych, dopiero po trzech dobach postoju spotkali się w pociągu wyruszającym w dalszą drogę.

ROZDZIAŁ XIV.

W wagonie po radosnych powitaniach i zajęciu miejsc Czesia zauważyła, że towarzysze jej są zgnębieni, rozżaleni, że panuje między nimi jakiś rozdzźwięk. Sztu-

*) Autentyczne.

Ksawery Maryan.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

Zapłakała się ona na śmierć. Na Sybir nie poszła, u nas w szpitalu marniała, marniała i czczyła. Mówili tu ludzie, że ona z Polszy była, że jakąś unicką wiarę wyznawała.

Ja nie gramotna, nie znam się na tem, gdzie Polsza, gdzie Niemiec, a gdzie Francuz, i co mi tam, skąd biedny człowiek idzie, widziałam tylko, że ona strasznie biedna i starałam się jej pomóc. Kiedy już, już duszyczka z niej wyjść chciała, ja batiuszkę sprowadziłam, żeby ją pocieszył... Ale sprowadziła za późno; rozum jej się w ostatniej chwili pomieszał. Zobaczywszy popa, jak nie krzyknie:

— Odejdź szatanie odemnie! Odejdź, pozwól skończyć spokojnie!

Ale batiuszka litościwy był, i dla waryatów pragnie zbawienia, podszedł więc do niej, krzyż nasz święty, prawosławny na piersi chciał położyć, a ona znów swoje:

— Precz! precz szatanie! — wyciągnęła ręce przed się i zdrętwiała... ostatnie tchnienie puściła. Temi wyciągniętymi rękami to i po śmierci jakby się broniła, nie chciały się zgąć! Co ja się namęczyła... nie i nie! Sterczą przed trupem jak te sztyki!

czne ożywienie Juliusza, zagajającego kilkakrotnie ogólną rozmowę, nie zdołało wytworzyć pogodnego nastroju.

Zamyślenie Janka i ponure spojrzenia Nieprzejednanego, jego ruchy pełne zniechęcenia mroziły atmosferę małego przedziału, w którego sąsiedztwie zachowywano się dziś spokojnie. Wypoczęte kilkudniowym postojem dzieci, bawiąc się szczebiotały wesoło a śmiech ich świeży dolatywał niby miły, nieoczekiwany gość, spokojne zaś rozmowy kobiet łączyły się z łoskotem kół ożywiając jego jednostajność.

Zachęcona zasłyszaniem opowiadaniem, Czesia zaczęła również zdawać sprawę ze swych przygód po rozstaniu się na podwórzu więziennem.

Mówiła o swych lękach, o strasznie czerwonym nosie Mikołaja, o pułapce na strychu, o tem, jak odmawiała pacierz, wreszcie o niespodziance, jaką była dlań staruszka z „jagódkami jak rubinki“, która przy rozwnem pożegnaniu i błogosławieniu zmusiła Czesię do przyjęcia pary kurcząt usmażonych na drodze.

— Komu niezbędnymi są do życia konfitury, kurczęta i tym podobne rzeczy, ten nie powinien wybierać się na Sybir... bo zagradza sobą drogę do wolności niezbędnej dla innych — odezwał się wtulony w kąt Nieprzejednany.

Czesia spojrzała na Mieczysława, na męża, na Janka, trzymającego wzrok wbity w podłogę.

— Ja? ja jestem zaważą do czyjej bądź wolności? — rzekła zdziwiona i przerażona — Julku, co to znaczy?

(C. d. n.)

była umiarkowaną w stawianiu warunków pokojowych. Anglia natomiast, chociaż zaznaczyła, iż życzy sobie pokoju, odmówiła przystąpienia do tej akcji, sądzi bowiem, że gdy Japonia, jej sojuszniczka, wygrała wojnę tę bez wszelkiej pomocy, przeto Anglia nie może czynić jej żadnych propozycji co do warunków, jakie Japonia może postawić pokonanemu przez siebie wrogowi.

Jak wielki wpływ na rokowania pokojowe wywiera Francja, wynika z tego, że prezydent Roosevelt udał się onegdaj popołudniu do ambasady francuskiej i tam dłuższy czas konferował z ambasadorem francuskim.

Waszyngton (TBK.). Z wiarygodnego źródła zapewniają, że pełnomocnikiem rosyjskim do rokowań pokojowych ma zostać ambasador Nelidow, a japońskim Ito, o ile mu zdrowie zezwoli.

Berlin (Tel. wł.). Jako drugiego delegata do pertraktacji pokojowych ze strony Rosyi, wymieniają generała Kuropatkina.

Z caratu.

Ziemcy moskiewscy u cara.

Petersburg (Tel. pryw.). „Birzewyja Wied.“ donoszą, że deputacyi moskiewskiej zaproponowano, aby podczas audyencji nie przedstawiała rezolucyi pisemnej, lecz ustnie wyjawiała cel swego przybycia.

Petersburg (TBK.). Deputacya kongresu ziemstw w Moskwie otrzymała zawiadomienie, że ostateczna odpowiedź, czy car przyjmie deputacyę lub nie, będzie dana 19 bm. Łączą to z mającym nastąpić wyjazdem cara z Carskiego Siola do Gaiczyny.

Nowe stronnictwo.

Petersburg. (Tel. wł.) Powstała tu nowa partya polityczna, składająca się wyłącznie ze szlacheckich właścicieli ziemskich. Program jej zostanie wkrótce przedłożony komitetowi ministrów.

Admirał Avellan ustępuje.

Petersburg (TBK.). W kołach marynarskich zapewniają, że także minister marynarki Avellan, z powodu ustąpienia w. ks. Aleksego, poda się do dymisyi.

Olbrzymi zapis na kolonizacyę żydów.

Petersburg (Tel. pryw.). Otrzymano tu wiadomość, że zmarły Alfons Rotszyl, zapisał w testamencie 6 milionów franków na rzecz kolonizacyi izraelitów, przeznaczając tę sumę głównie na cele kupna ziemi, dla skolonizowania jej w państwie rosyjskiem, o ile to będzie możliwe.

Znowu strajk w Sosnowcu.

Kraków (Tel. pryw.). „Naprzód“ donosi z Sosnowca, że wczoraj wybuchł tam strajk w czterech największych fabrykach, w których zajętych jest przeszło 5000 robotników. Znosi się na strajk powszechny. Powodem strajku było to, że w środę wieczorem obito i wyrzucano za mury fabryki zniechęconego za złe obchodzenie się z robotnikami „schichtenmeistera“ Elkochema, w fabryce Hultschinskiego. Hultschinsky zażądał, aby Elkochem powrócił do pracy, ale robotnicy na to się nie zgodzili i rozpoczęli strajk. Robotnicy innych fabryk przyłączyli się do strajku ze względów solidarności.

Rada państwa.

(Posiedzenie wczorajsze Izby posłów).

Wnioski i interpelacye.

Wiedeń (TBK.). Między odczytanymi wczoraj wnioskami i interpelacyami, znajdują się: Wniosek p. Merunowicza w sprawie zapewnienia bytu wdowom i sierotom po gr. kat. duszpasterzach, wniosek p. Funkego w sprawie § 303 u. kar. z powodu wypadków zasądzenia przechodniów, którzy nie zachowali się odpowiednio wobec księdza, idącego ulicą z Najśw. Sakramentem; p. Daszyńskiego interpelacya w sprawie wydalenia rosyjskich emigrantów ze Śląska i Galicyi; interpelant zapytuje, czy rząd skłonny jest wydać odpowiednio wskazówki dla wszystkich namiestników, celem uchylenia takiego postępowania; tegoż posła interpelacya w sprawie podwyższenia kwaterunkowego dla służby na kolejach państwowych galicyjskich i bukowińskich.

Przystąpiono do porządku dziennego, do dalszej dyskusyi nad ustawą o kongrui. Przemawiał jeneralny mowca „pro“ p. Żitnik, poczem nastąpiły sprostowania faktyczne.

Ustawa o kongrui.

Posel Sternberg w faktycznym sprostowaniu, wystąpił przeciw zarzutom socjalnych demokratów, jakoby próżnował. Ku wesołości całej izby oświadcza mowca, że jest współpracownikiem największych dzienników europejskich. Apeluje do Izby, aby chroniła posłów przed atakami socjalistów, gdyż w przeciwnym razie trzebaby chyba uciekać się do fizycznej siły.

Przyszło do ostrej wymiany słów między pp. Holanskym a Elderschem.

P. Tawcar w faktycznym sprostowaniu wystąpił ostro przeciw posłowi Sukliemu.

Podczas faktycznego sprostowania Schuhmeiera, przyszło do burzliwych scen między socjalnymi-demokratami, chrześcijańsko-socjalnymi posłami i Schönerowcami.

Posel Stein zarzuca p. Sukliemu, że za pośrednictwem swego wuja, stał się rabusiem majątku kościelnego.

Przewodniczący dwukrotnie wezwał p. Steina do porządku.

Przedłożenie o kongrui przekazano komisji budżetowej.

Deputacya kwotowa.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do wyboru 5 członków deputacyi kwotowej. Schönerer czyni wniosek, żeby wybór odbył się za pomocą wywoływania nazwisk.

Wniosek ten odrzucono 121 głosami przeciw 41.

Posel Ir o woła: Eljen Kossuth!

Następnie przeprowadzono wybory wśród żywych protestów Wszechniemców i Wolfa.

Izba przeszła do następnego punktu porządku dziennego t. j. sprawozdania komisji kolejowej o zabezpieczeniu budowy kilkunastu kolei lokalnych.

Koleje lokalne.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej po przemówieniu referenta p. Kaftana, który zalecał przyjęcie ustaw, dotyczących budowy szeregu kolei lokalnych, p. Ellenbogen wyraził ubolewanie z powodu braku systemu w budowie kolei lokalnych. Uchwalenie takich kolei uważa się zawsze za jakąś koncesyę polityczną. Mowca porusza myśl ułożenia ogólnego programu budowy kolei lokalnych i wnosi odpowiednią rezolucyę.

Na tem dyskusyę przerwano, poczem nastąpił szereg zapytań formalnych.

Zapytania do prezesów komisji.

P. Stransky zapytuje, dlaczego komisya prasowa nie odbywa posiedzeń. Przewodniczący tej komisji p. hr. Wodzicki odpowiada, że komisya prasowa odbyła w ostatnich miesiącach szereg posiedzeń, na których jednakże p. Stransky nie zawsze był obecny. Trzy razy nie było kompletu, co chyba nie jest winą przewodniczącego. Mowca odpiiera twierdzenie p. Stranskiego, jakoby mu (mowcy) nie zależało na reformie prasowej, prosi o zaniechanie w przyszłości tego rodzaju insynuacji. W końcu zapowiada, iż najbliższe posiedzenie komisji prasowej odbędzie się we wtorek.

Na pytanie p. Haucka w sprawie załatwienia rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14, a odnoszących się do ugody z Węgrami, odpowiada przewodniczący tej komisji hr. Diedo, że posiedzenie komisji odbędzie się w najbliższych dniach. Co do tych rozporządzeń musi się jeszcze porozumieć w sprawie formy ich traktowania z prezydium komisji konstytucyjnej i komisji, wybranej celem rozpatrzenia i rewizyi stosunku Austrii do Węgier.

P. Daszyński zwraca się do p. Derchatty, jako przewodniczącego komisji, wybranej celem rozpatrzenia sprawy p. Walewskiego, z zapytaniem, czy zamierza w przyszłym tygodniu zwołać tę komisję i uprosić referenta p. Ploja, aby na tem posiedzeniu przedłożył swe wnioski na podstawie stenograficznego protokołu z ostatniej rozprawy sądowej. Sprawa ta narobiła wielkiej wrzawy i powinna być jak najrychlej załatwioną w drodze parlamentarnej. Przy tej sposobności musi mowca poruszyć drugą sprawę, a mianowicie sprawę p. Szajera. Przed dwoma miesiącami wręczył mowca komisji parlamentarnej Koła polskiego dosłowny odpis wyroku sądu rzeszowskiego, który dowodzi, że Szajer wymuszał na biedakach napiwki za przyrzeczenie pośrednictwa w wyrobieniu posad. Także ta sprawa dotychczas nie została załatwiona. Mowca więc zapytuje p. Derschattę, czyby nie mógł sprawy tej załatwić łącznie ze sprawą Walewskiego, póki nie będzie trzeciej afery. (Wesołość.)

P. Derschatta odpowiada, że komisya wstrzymała swą pracę ze względu na znany proces, oczekując po nim wyjaśnienia stanu rzeczy. Rozprawa ta się skończyła i spisano z niej protokół stenograficzny. Referent Ploj doniósł mu, że jest teraz w możności przedłożyć swój referat. Mowca zwoła więc komisję natychmiast, skoro tylko jeden egzemplarz protokołu stenograficznego będzie do dyspozycji członków komisji, ponieważ sądzi, że leży tak w interesie komisji, jak i całej Izby, aby sprawa ta jak najprędzej została załatwiona, o ile można jeszcze przed feriami letnimi.

Następnie prezydent hr. Vetter ogłosił wynik wyborów do deputacyi kwotowej: Z Galicyi wybrani do niej hr. Dzieduszycki i Dawid Abrahamowicz.

Na tem obrady zakończono i posiedzenie zamknięto. Następnę w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Przebudowa stacyi kolejowej w Stanisławowie.

Kierownik ministerstwa kolejowego Vrba odpowiedział wczoraj między innemi na interpelacyę p. Stwiertni i tow., którzy domagali się rozpoczęcia w bieżącym roku przebudowy stacyi kolejowej w Stanisławowie, kosztem 500.000 koron. P. Vrba oświadczył, że w porozumieniu z ministerstwem skarbu i dyrekcją kolei państwowych w Stanisławowie, wydał polecenie, aby wspomnianą budowę natychmiast rozpoczęto. Według wypracowanych projektów budowa ta będzie wymagała mniej więcej tej samej sumy, jaką podali interpelanci. Poczyniono już wszelkie zarządzenia, aby budowa ta jeszcze w bieżącym sezonie została rozpoczęta.

Koło polskie wobec posła Walewskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Uchwała powzięta przez Koło polskie na wniosek przewodniczącego komisji dla sprawy Walewskiego, posła Dawida Abrahamowicza, brzmi: Uchwałą z dnia 7 maja 1904 r. odroczyło Koło polskie swoją ostateczną decyzję w sprawie posła Walewskiego aż do rozstrzygnięcia tej sprawy przez sądy i postanowiło, że posel Walewski aż do owej chwili i aż do zu-

pełnego odparcia wszystkich uczynionych mu zarzutów ma się z Koła polskiego usunąć. Wobec tego, że przebieg procesów sądowych nie wypadł na korzyść posła Walewskiego a w szczególności, że posel Walewski w wytoczonym przez siebie procesie karnym nie odparł zarzutów, jakie były przeciw niemu podniesione, a opierały się na treści wniesionej przez niego skargi cywilnej i na wyrokach sądowych, w tym cywilnym procesie zapadłych, Koło polskie stwierdza w myśl swojej poprzedniej uchwały, że p. Walewski przestał być członkiem Koła polskiego.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego, o pos. Abrahamowicz referował wniosek komisji w sprawie Walewskiego, który został jednogłośnie przyjęty. Pos. Wojtyga uskarżał się na szkody, wyrządzane przez wojskowość irewersy demolacyjne. Po przemówieniach pp. Szeptyckiego, Bindera, Królikowskiego i Szajera wybrano specjalną komisję do rozpatrzenia tych skarg w sprawach wojskowości, do której należą: Binder, Dulęba, Królikowski i Popowski. Pos. Małachowski prosi o wysłanie jednego z członków Koła do pertraktowania z rządem w sprawie zmiany ustawy naftowej. Po dłuższych debatach, w których wzięli udział min. Pięta, posłowie Doboszyński, Dulęba i Głabiński, została wybrana specjalna komisya do zbadania tej sprawy ze stanowiska formalnego i merytorycznego, jakoteż i do sformułowania wniosków. Komisya ta składa się z pp. Głabińskiego, Bindera, Komorowskiego, Chamca i Małachowskiego. Przewodniczącym obrano w niej p. Chamca, wiceprezesem p. Głabińskiego. Pos. Dulęba podnosi braki w taborze kolejowym, żąda interwencji Koła polskiego w celu pomnożenia stacyi kolejowych w Galicyi. Pos. Głabiński przypomina, że żądał jeszcze w zeszłym roku, aby przeznaczone na Galicyę 30 milionów, natychmiast zostały na ten cel użyte, wskazuje, że na użycie całkowitej tej sumy pozostaje wszystkiego jeszcze dwa lata, a nie należy przecież rządowi darować ani złamanego szeląga. Min. Pięta zapewnia, że on o tej sprawie ciągle pamięta. Przemawiali jeszcze Starzyński, Stwiertnia, po czem wniosek Dulęby przyjęto.

Pos. Starzyński podnosi kwestyę usunięcia spraw górniczych z pod kompetencji ministerstwa rolnictwa i przydzielenia ministerstwu handlu. Sprawę tę przekazano komisji gospodarczej, poczem posiedzenie zamknięto.

Posel Binder o propinacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Poln. Corresp.“ zamieszcza w dzisiejszym numerze duży artykuł posła do Rady państwa dra Bindera o galicyjskiej kwestyi propinacyjnej. Posel Binder daje przedewszystkiem szczegółowy obraz rozwoju całej propinacyi i powiada, że obecny system nie da się dłużej utrzymać. „Koniecznem jest przejście do nowej formy i proponuje, ażeby odąd próbowano wydzierżawiać pojedyncze prawa propinacyjne na czas ograniczony i na podstawie publicznych ofert. Innemi słowy, zamiast w Galicyi rozdzielać samodzielne koncesye wyszynków w myśl ustawy przemysłowej z 20 grudnia 1859 r. należałoby pojedynczym ludziom, starającym się o prawo wyszynku, dawać ograniczone licencye wyszynku za zapłatą umówionej z góry rocznej sumy. Użycie tej formy zagwarantowałoby krajowi równy dochód z prawa propinacyi a może nawet i większy, a z drugiej strony forma ta miałaby i tę korzyść, że indywidua, które prawo wyszynku bezwzględnie wyzyskują, i przyczyniają się do rozszerzania opilstwa wśród ludu, po upływie okresu swojej licencji, ewentualnie i wcześniej, nie otrzymałyby dalej koncesyi względnie do wnoszenia ofert zupełnie nie byłyby dopuszczane. Dalsza korzyść byłaby ta, że doświadczenia poczynione w Galicyi dałyby podstawę do zmiany postanowień ustawy przemysłowej, dotyczącej prawa wyszynku, co ze względu na ewentualne zaprowadzenie monopolu wódczanego byłoby rzeczą nadzwyczaj ważną.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya polepsza się. Baron Gautsch oświadczył komisji parlamentarnej Młodoczechów, że na najbliższej konferencyi przywódców stronnictw złoży oświadczenie, które powinno napewno zadowolnić Czechów. Konferencya przywódców naznaczona na wtorek.

Sankcyja cesarska.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcyę ustawy z 30 maja o sprzedaży i obciążeniu hipotecznem nieruchomości państwowych.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Oficjalnie podają do wiadomości, że równocześnie z gabinetem Tiszy nastąpi usunięcie 6 politycznych sekretarzy państwa. Miejsca te nie będą w gabinecie Fejervary'ego obsadzone. Gabinet pragnie tem zadokumentować, że wogóle ograniczy się tylko do administracyjnego prowadzenia agend.

Szach perski w podróży.

Gródek. (TBK.) Szach perski przybył na stacyę kolejową w Gródku wczoraj o godz. 10:46 rano. Z okna wagonu zaszczylił rozmową starostę Semlera, wypytując o nazwę miejscowości, położenie miasta i nazwę przepływającej przez Gródek rzeki Wereszycy.

Następnie zażądał kart z widokami Gródka i okolicy, których dostarczone mu w znacznej ilości. Pociąg dworski zatrzymał się w Gródku 7 minut. Przez cały czas panował wzorowy spokój i porządek.

Kraków. (TBK.) Pociąg dworski, wiozący szacha, objął w Rzeszowie radca dworu p. Horoszkiewicz, dyrektor kolei państwowych w Krakowie i prowadził go do Krakowa. W Rzeszowie rozmawiał szach na dworcu

ze starostą tamtejszym hr. Morstinem. Wysłał kartki z widokami i objawił chęć otrzymania krzewu winnego, który ujrzał na stacyi. W Tarnowie doręczono mu taki krzew w całości.

W Krakowie oczekiwał szacha na dworcu delegat Fedorowicz z naczelnikami władz. Peron był wyścielony dywanami. Gdy pociąg zjechał na peron, szach stanął u okna i rozmawiał po francusku z delegatem Fedorowiczem. Wypytywał się, jak daleko do granicy niemieckiej, ile Kraków liczy ludności i ile stoi w niem piechoty, artylerji i t. d. Ukłonem wojskowym pożegnał zebranych. O godz. 9 m. 7 pociąg odjechał do Wiednia. Objął go i prowadził inspektor Mayer.

W sprawie zamachu na króla Alfonsa.

Paryż. (TBK.) Sędzia śledczy przesłuchiwał Harveya, który zeznał, że z zamachem nie ma nic wspólnego a przedmioty u niego znalezione nie służyły do fabrykacji bomb. Cossanet przyznał się wobec sędziego śledczego, że 27 z. m. przewoził jakąś skrzynkę do Malata, skąd zabrał ją Vallin.

Z dyplomacji francuskiej.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszej radzie gabinetowej prezydent gabinetu Rouvier oświadczył, iż zdecydował się zatrzymać portfel ministerstwa spraw zagranicznych, natomiast złożył tekę ministerstwa skarbu. Ministrem skarbu będzie zamianowany Merlou, podsekretarz stanu.

Po radzie gabinetowej udał się Rouvier do ministerstwa spraw zagranicznych, aby przyjąć tam posła japońskiego, który zawiadomił go, iż chce mu donieść coś ważnego.

Wypadek kolejowy.

Praga. (TBK.) Wczoraj na stacyi Hluboczepr zdarzył się pociąg towarowy z pociągiem służbowym, w którym jechało 13 urzędników ministerstwa kolejowego; 9 z nich jest lekko rannych, jeden odniósł wstrząśnienie mózgu.

Powódź we Lwowie.

Wczorajsza ulewa wieczorna spowodowała w mieście wprost katastrofę powodzi, której rozmiarów nie można w nocy ocenić, ani obejrzeć. Około godziny 6 wieczorem puścił się deszcz rzęsy, który wkrótce zamienił się na ogromną ulewę i trwał z przerwami całą noc.

Już zaraz w początkach ulewy okazały się w całej pełni braki i wady kanalizacji miejskiej. W śródmieściu samem, gdzie kanały stare, płytkie, nawet w zwykłych warunkach niezdolne są do odprowadzenia wody zaskórnej, jak np. w ul. Akademickiej, na Chorążczyźnie i w ul. Zimorowicza, woda poczęła gwałtownie zalewać piwnice i sutereny. W innych ulicach, jak Pelczyńska, Krasickich, Grodecka, Zyblikiewicza kanały, nie mogąc pomieścić napływającej z dalszych ulic wody, zmieniały się w studnie artezyjskie. Pod ciśnieniem wody otwierały się kłapy, a słup wody tryskał do wysokości 2 metrów, zalewając ulice i piwnice domów. W całym mieście ruch ustał zupełnie, stanęły na zamulonych torach wozy kolei elektrycznej i konnej, konie dorożek nie chciały ruszać z miejsca, brocząc po brzuchy w wodzie. W ul. Jagiellońskiej woda zalewała dorożki aż po siedzenia. W hotelu Georgea zalała woda składy Bazaru Krajowego, mieszczące się w suterenach i wyrządziła znaczną szkodę w zapasach towarów.

Największe rozmiary przybrała powódź około 8 godz. wieczorem, z całego miasta wzywano telefonami na pomoc policję i straż ogniową miejską i dyrekcję wodociągów.

Policja zmobilizowała cały swój personal i porosylała na miejsca zagrożone. Wśród popłochu i rozpaczliwego wołania o ratunek, wystąpiła w całej pełni nieodłączna gospodarka miejska i brak wszelkich, nawet najprymitywniejszych przyrządów ratunkowych.

Wojsko nie mogło dać żadnej pomocy, wszyscy bowiem pionierzy wyjechali na ćwiczenia do Halicza. Wzywana przez policję straż pożarna miejska odpowiadała, iż woda do niej nie należy, tylko ogień, zarząd wodociągów radził ratować się samemu. W rozpaczliwej tej sytuacji spisała się jeszcze najdzielniej policja.

W ul. Błotnej woda zalała zupełnie dom p. Bronisławy Kühmajerowej; dziewięć osób wraz z właścicielką domu schroniło się na dach i nie chcieli zejść z niego, odpowiadając na wezwania starszego komisarza p. Reinländera, iż skoro ginie całe ich mienie, chcą zginąć razem z niem. Gdy perswazyje nie pomagały a podmulony wodą dom groził zawaleniem się, wezwał p. Reinländer policjantów, aby przemocą ratowali desperatów. Porozbierało się kilku policjantów na ochotnika i pozejmowali z dachu zalanego domu 9 osób, właścicielkę domu Bronisławę Kühmajer, Piotra Polingera z żoną i 11-letnią córeczką, Maryę Jeż, Jana Czermarka z żoną i Jana Solingera z żoną.

Rozmiary szkód wyrządzonych przez zalew nie dadzą się nawet ocenić w pierwszej chwili, tembardziej, iż magistrat nie tylko nie brał żadnej akcji w ratunku, lecz nie zajął się nawet oświetleniem miejsc zagrożonych, zdając mieszkańców na łaskę szalejącej burzy i spowodowanego nią potopu.

Zastępca dyrektora policji, radca Wenz, objeżdżał wszystkie zagrożone miejsca i wydawał oświadczenia energiczne zarządzenia ratunkowe, z jego też notatek przeważnie zaczerpnęliśmy szczegóły o rozmiarach szkód i ilości wypadków. Niemal równocześnie wzywano telefonem z 20 miejsc, prosząc o pomoc.

W ul. Krasickich woda zalała sutereny i piwnice, tak samo w szkole ludowej św. Anny, w ul. Szpitalnej pod l. 30 parterowe mieszkania. W ul. Trzeciego Maja

wypłókał prąd wody bruk kostkowy na przestrzeni 5 metrów kwadr. W ul. Ścieżkowej wymuliła woda brzeg Pelci. W ul. Zyblikiewicza podmulila realność pod l. 8 tak, iż grozi zawaleniem się i musiano wydać rozporządzenie usunięcia mieszkańców.

W ulicy Bema wtargnęła woda przez kanał na podwórce domu pod l. 22 i w przeciągu kilku minut zalała trzy mieszkania suterenowe. Zalew nastąpił tak nagle, że z trudem zdołano uratować pięcioro znajdujących się tam dzieci.

W ul. Gródeckiej obok koszar Ferdynanda woda zerwała płyty z chodnika i wymuliła w tem miejscu jamę ogromną.

W ul. Piekarskiej pod l. 46 zalała woda sutereny, mieszkańcy ich z uratowanymi meblami biwakowali na ulicy wraz z dziećmi póki je litościwi sąsiedzi nie porzabierali do swych domów.

Ulica Na Błonie i Cłowa stały zupełnie pod wodą prawie po okna parterowe.

*

Wczorajsza ulewa zrobiła znaczną szkodę w zakładach medycyny teoretycznej przy ul. Piekarskiej. Sutereny i mieszkania służby zakładów chemii i higieny zostały zalane; część zwierząt, przeznaczonych na doświadczenia, zginęła; szkody wyrządzone służbie są znaczne. Oprócz ulewy do zalania suteren tych zakładów przyczyniły się zdradliwe urządzenia, kanałów ściekowych, które przechodzą pod podłogą mieszkań służby.

Podobnym wypadkom na przyszłość powinna zapobiedz inżynieria namiestnictwa, która ma nadzór nad tymi zakładami.

*

Podczas ulewy ulica Łyczakowska zamieniła się w rwący brudną wodą potok. Tramwaje stanęły około szpitala wojskowego, woda zalała wiele piwnic i suteren. Gdy woda opadła, okazało się, że bruk kostkowy jest znacznie podmyty, choć niezniszczony, natomiast tor tramwajowy poniżej ulicy Rzeźbiarskiej został zamulony gliną i piaskiem i zarzucony gruzem z rozbieranej w pobliżu nieruchomości. Komunikacja tramwajowa uległa więc na ul. Łyczakowskiej zupełnej przerwie.

*

Na ulicy Długosza pod l. 22 runęła wskutek ulewy część płotu murowanego. Przechodzący obok p. J. D. zaledwie zdolał umknąć przed spadającymi ceglami i sztabkami żelaznymi, które zasypały prawie całą szerokość ulicy.

*

Wczoraj po 6 wieczorem zaalarmował strażnik wieżowy miejską straż pożarną do ognia dachowego w ul. Pelczyńskiej. Ogień miał wybuchnąć w cegielni Sprecharów, tymczasem po przybyciu na miejsce przekonano się, iż powodem alarmu była para wydobywająca się gwałtownie z pieców cegielnianych. Skutkiem ulewy wezbrała woda i zalała piece i rozpaloną cegłę, tworząc chmury pary, robiącej zdała wrażenie dymu. Robotnicy cegielniani odprowadzili wodę z cegielni, szkoda nieznaczna.

*

Poranek dzisiejszy odkryje dopiero cały rozmiar klęski a okazać się może i ofiary w ludziach, może też klęska ta równocześnie odkryje i oczy rządzącej w mieście i przekona ją, iż czas najwyższy przystąpić do przeprowadzenia racjonalnej kanalizacji w mieście.

NA MARGINESIE.

Okolo dwu przyimków.

W poliglotycznej mej głowie pomieszały się znaczenia przyimków „na” i „z”. Chodząc ze znajomym aleą grabową, (którą władze parkowe zamierzają podobno nazwać „Aleą szacha perskiego”), zapytałem go o rozwiązanie trudności: kiedy mam mówić np. „człowiek ze stanowiskiem”, a kiedy „człowiek na stanowisku”.

— To chodźmy lepiej na drogę ku obeliskowi — rzekł mój znajomy — tam zrozumiesz łatwiej wyjaśnienie, jakim ci chcę służyć.

Poszliśmy i niebawem zmieszaliśmy się z tłumem „całego Lwowa”. Znajomy mój tak p. awił.

— Nie gramatyka, mojem zdaniem, wytwarza poprawną mowę ludzką, jeno życie i to wszystko, czego ono uczy. Praktyczne więc uwagi pouczą cię daleko lepiej o sposobie używania tych przyimków, które cię tak trapią, niż gramatykalne wywody. Spójrzmy np. na tę osobę z dużymi brylantami w uszach. Widzisz?

Spójrzałem i widziałem, a znajomy tak ciągnął dalej:

— Skoro zobaczysz osobę z dużymi brylantami w uszach, zwłaszcza osobę noszącą duże brylanty w uszach za dnia, to bądź pewien, że nie zbłądzisz, mówiąc: „Oto jest pani ze stanowiskiem”. Tak samo, gdy widzisz mężczyznę, przed którym mężczyźni zdejmują kapelusze z teatralnym rozmachem i kłaniają się nisko, wiedz, iż o takim powiedzieć należy, iż „to jest pan ze stanowiskiem”.

— A kiedy się mówi „na stanowisku”?

— U nas we Lwowie nie mówi się tak nigdy o przyzwoitych ludziach żyjących. Człowiek „na stanowisku”, to żołnierz policyjny, szyldwach, stróż kamieniczny, kolejowy budnik, wierzyciel czekający w bramie na dłużnika i t. p. Mówi się atoli o zasłużonych osobach umarłych, że „na stanowisku” swoim przetrwały i krajowi przymosły chlubę. Póki jednak życia, starać się u nas trzeba koniecznie, aby być człowiekiem „ze stanowiskiem”, a nie „na stanowisku”.

— Dobrze; zdaje mi się, że rozumiem, ale co w istocie rzeczy znaczy jedno, a co drugie?

— Człowiek „ze stanowiskiem” — odparł mi znajomy — to człowiek, którego stanowisko zrobiło tem, za co go ludzie mają, lub udają, że mają; który obowiązki swego stanowiska traktuje, jako następstwo pierwotnego grzechu ludzkości i warunek konieczny do pobierania pensji i odbierania niskich, niższych i najniższych ukłonów, do zdobienia uszu żony dużymi brylantami, do...

— A człowiek „na stanowisku”?

Dochodziliśmy do „Męki Pańskiej”. Znajomy mój uchylił kapelusza i szepnął: „Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!”

Ki.

Wiadomości bieżące.

Spisprzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 16 czerwca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 up)	Temperatura	
					Najw. wzwyż	Najn. niżaż
7 rano	727.3	16.4	NW ₃	11.2	22.0	14.8
2 popoł.	726.7	18.0	NW ₃			
19 wiecz.	724.4	16.8	NW ₂			

U w a g a : Pochmurno, deszcz kilkakrotnie od rana, o godz. 5:30 do 6:45 ulewa i burza, później deszcz.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, opady.

— **Namiestnik** Andrzej hr. Potocki wyjeżdża dziś, w sobotę, popołudniu do Wiednia w sprawach urzędowych. Z Wiednia udaje się namiestnik do Karlsbadu, gdzie bawić będzie parę tygodni dla kuracyi.

— **Nowa Rada miejska.** Wobec ukończenia onegdaj wyborów do Rady miasta Lwowa, wiceprezydent miasta wyznaczył termin do wnoszenia reklamacji przeciw wyborom po dzień 24 b. m. Ustępująca Rada urzędować będzie jeszcze przez tydzień, poczem zaproszoną zostanie prawdopodobnie na 28 b. m. Rada nowa, celem ukonstytuowania się, poczem przystąpi Rada do rozpoznania aktu wyborczego, rozstrzygnięcia ostatecznie o ważności tego aktu i wyboru poszczególnych osób, tudzież o reklamacjach przeciw wyborom. Po weryfikacji wyborów nastąpi na osobnym posiedzeniu wybór prezydenta i pierwszego wiceprezydenta miasta, jakoteż 25 delegatów.

— **Z uniwersytetu.** Pp. Ludwik Bobrowski, kandydat adwokacki, rodem z Okocimia, Maryan Ziemiński z Krakowa i Bernard Mintz z Warszawy otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim: pierwszy stopień doktora praw, następni zaś doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Egzamin dojrzałości** w II-giej szkole realnej w Krakowie odbył się w d. 6 do 9 pod przewodnictwem inspektora szkół Jana Frankego.

Egzamin dojrzałości złożyli: Broser Karol, Chmielewski Maryan, Dettloff Lesław, Grabowski Władysław, Hanousek Karol, Kurkiewicz Kazimierz, Małski Franciszek, Rogoziński Mikołaj, Sass Józef, Schmidt Alfred, Schubert Konrad, Stadnicki Roman, Weissmann Michał, Winiarz Jan (z odzn.), Wisz Stanisław. Czterem abiturientom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, jednego reprobowano na rok.

— **Zjazd maturzystów z r. 1880** w Tarnopolu. W dniu 26 lipca (św. Anny) odbędzie się pierwszy zjazd b. uczniów gimnazjum tarnopolskiego, którzy złożyli tamże egzamin dojrzałości w r. 1880. Upraszamy wszystkich kolegów podać swoje adresy na ręce podpisanych, albo dr. Salomona Parnassa, adwokata w Tarnopolu, najdalej do końca b. m., celem odpowiednich zarządzeń. Prof. Onufry Geciów, prof. Piotr Niebieszczański w Buczaczu.

— **Przypominamy**, że walne zgromadzenie Tow. pomocy naukowej, zajmującego się Domem Tadeusza Kościuszki, odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. w sali obrad magistratu przy każdej ilości członków. Ze względu na ważność obrad i wniosków, liczny udział bardzo pożądan.

— **Jubileusz korpusów wakacyjnych.** W roku b. upływa 15 lat od chwili założenia korpusów wakacyjnych — jednej z najpożyteczniejszych instytucji w naszym kraju. Myśl pierwszą do stworzenia korpusów wakacyjnych dał dr. Józef Żuliński. Założył je w r. 1889 lwowski oddział Tow. Pedagogicznego. Początkowo długie lata stał na czele instytucji prof. Roszkowski i Zdzisław Marchwicki, obecnie steruje nią wiceprez. m. Lwowa Michalski. W pierwszych latach swojego istnienia budziła u nas wielki zapal, dzisiaj żyła się ze społeczeństwem tak dalece, że dziś mało kto na nią zwraca uwagę, stała się bowiem tak powszechną, jak powszedni jest chleb codzienny. Byt zawiądzająca wyłącznie reprezentacji m. Lwowa, nigdy też nie odzywała się instytucja ta do ofiarności publicznej, z wyjątkiem kilku festynów, które w pierwszych latach urządziła.

Instytucja dodatniem swem działaniem na polu higieny młodzieży szkolnej, stała się nieocenionym dobrodziejem Lwowa, ochraniając młodzież, pozostającą podczas wakacji w mieście, nietylko przed zgubnym wpływem ulicy, ale w większym jeszcze stopniu przed zgubnym wpływem powietrza miejskiego, dając młodzieży sposobność półdnioowego spoczynku ruchowego na świeżem powietrzu zamiejskich łąk, pól i lasów.

Lat 15 mija od owych chwil żywszego tętna, tyleż lat wytrwale pracowała instytucja, garnąc w ciichości nie dziesiątki, ale tysiące młodzieży pod swe sztandary. Dziś przypomina się ona mieszkańcom Lwo-

